Nr. 25.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze w prost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4na drugiém piętrze.

we Lwowie dnia 23. Czerwca 1849.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48kr. m. k.
Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Kilka słów o uprawie konopi.

Co kraj to obyczaj, nie wjednym to wdrugim co innego goruje, tak też w Belgii uprawa lnu i konopi główniejszém zadaniem rolnictwa; przyległe więc kraje stosują się także do tego, co widzą, że najwięcéj przynosi pożytku. Tym oto sposobem wzięto się do uprawy konopi w okolicy Teklenburga, którą sekretarz zgromadzenia gospodarskiego Teklenburgskiego w następujących słowach opisuje:

„Pod konopie wybiéra się najlepszy kawałek ziemi piasczystéj, szczególnie taki, który więcéj wilgotny i ciemną ma rodzajną warstwę. Nasi mali posiadacze ziemscy, mają pewne kawałki ziemi, na których kilka lat nieprzerwanie konopie uprawiają. Gdzie zaś przyjęte są w rotacyę, tam sieją je w kartoflisku albo w wyziębloném żytnisku — a czasem nawet w lennisku.“

„W jesieni ziębli się pod konopie przeznaczone pole, na wiosnę skoro tego czas dozwala, orze i bronuje się go tęgo, w początku zaś maja wywozi się około 25 cetnarów na morg (715 sążni wiéd.) najlepiéj gnoju końskiego albo owczego. Po równém rozrzuceniu przystępuje się do ostatecznéj orki w głębokich (na 7 do 8 cali) ale wązkich skibach.“

„Wązkiemi skibami zapobiéga się, że obornik nieprzypadnie głęboko, młoda więc roślina zbliżony sobie mieć będzie pokarm. Na morg magdeburski (jak go wyżéj zredukowaliśmy na miarę wiedeńską R.) wychodzi 24 do 28 garncy siemienia, poczem bronuje się jak można najmieléj. Najlepsza pora do siejby jest od 1 do 10 Maja. Ciepło i umiarkowana wilgoć sprzyjają pomyślnemu rozwinięciu téj rośliny.“

„Wsześciu tygodniach, od siejby rachując, płoskoń zwyczajnie już gotowa do pomykania, żeby się zaś zawcześnie do tego niewziąść, potrzeba uważać, czy się na łodydze pojawia pewien rodzaj pleśni, jeżeli to nastąpiło, jest oznaką, że go można wymykać. „W rozstawianiu i suszeniu mandli niéma różnicy od zwyczajnego sposobu, lecz roszenie jest inne.“ Jamy do roszenia lnu i konopi „powiada autor,“ kopią się w pobliskości rzéczki lub stawu i te do wagi głębokośc mieć muszą; w nie więc za pomocą szluzki wpuszcza się wodę jednym końcem, a drugim się spuszcza, gdy tego jest potrzeba. Mandle układają się płasko w warstwach, ale tak, aby obok siebie to korzonkami to koniuszkami przypadały; gdy cały stos zostanie ułożony, kładzie się wzdłuż dwa drzewa w celu przytłoczenia mandli: ale takie, które z siebie żadnéj barwy niepuszczają, coby włóknu szkodziło; po wiérzchu po końcach tych drzew kładą się jeszcze poprzeczne dwa kawałki takiego drzewa i te na rogach wiążą się łoziną. Obok podłużnéj ściany jamy zabija się kilka mocnych pali w których mają być w równéj odległości wcięte karby do których u spodu przywiązuje się do podłużnych drzew za pomocą łoziny cały stos ułożonych łodyg; tym sposobem, gdy woda zostanie do jamy wpuszczona stosu do góry niepodniesie. Gdyby jednak z przeciwnéj strony miał się do góry podnosić, wtedy, dla utrzymania go w horyzontalnem położeniu, potrzeba go drzewem lub kamieniami przytłoczyć. Obok jamy téj nié mogą zadne drzewa stać, aby ani liściem

wody niezanieczyszczały, ani cieniu niedawały; strzédz także, żeby kaczki i gęsi niedochodziły.“

„Roszenie wymaga największéj troskliwości, niemożna ani za wcześnie, ani za późno łodyg z jamy wyjmować; trudno téż czas oznaczyć jak długo mają w wodzie pozostawać, to bowiem zawisło od składu łodyg równie jak i od składu wody: im bujniéj konopie rosły i prędzéj dojrzewały tém bardziéj téż włókno od nich w wodzie się oddziela; najpewniejszą więc oznaką jest, czy dostatecznie są uroszone, gdy z różnych mandli wyciągnie się po pare łodyg, i z tych włókno daje się z łatwością oddzielać. Gdy się konopie z wody wyjmie, trzeba ich albo na ściérni albo téż na łące jak len płasko rozesłać aby roszenie przez wpływ rosy i powietrza uzupełnić. Przy rozesłaniu na to trzeba uważać, aby tyle było wolnego miejsca, żeby łodygi bez miérzwienia można na drugą stronę przewrócić. — Gdy dostateeznie są zroszone, co poznać można, wziąwszy kilka łodyg w rękę i pokruszyć skoro włókno zupełnie od paździeży oddziela się, wtedy wiążą się mandle i do ostatecznego wysuszenia stawiają się na słońcu w namioty, albo jeżeli miejsce tego dozwala pod szopę, poczém się na tarlicach lub machinie trą.“

„Po tarciu włókno iść musi pod stępy, lub na klocu klepać go trzeba młotkami. aby się lepiéj rozdzieliło i większéj nabrało miękkości; troskliwie téż trzeba pilnować, żeby włókno przez niezgrabne klépanie niebyło przecinane; największą bowiem jego zaletą jest, aby było jak najdłuższe. Po klepaniu suszy się go jeszcze na słońcu, ale na noc zebrać go trzeba pod szopę — potem idzie znowu na tarlice, nareszcie trzepie i czesze go się i do przędzenia jest gotówe.“

Najlepszy gatunek konopi, dobrze roszony i wysuczony może przez późniejszą operacyę być zepsuty, to jest: przez klepanie; do téj pracy, potrzeba ludzi bardzo wprawnych i rozważnych, muszą oni praktycznie do tego być usposobieni, opisywanie więc jak tę robotę wypełniać na nic się nieprzyda. Niemniéj ważném jest także czesanie przędziwa, są przy niém pewne fortele, za użyciem których doskonalsze przyrządza się przędziwo. Kto więc na większą stopę uprawą konopi zatrudniać się zamyśla, powinien do ostatecznego przyrządzenia włókna użyć ludzi takich na których zdolności w téj mierze zupełnie może polegać, inaczéj wszystkie poprzednicze pracy na nic się nieprzydadzą.

„Z Maciorki nigdy doskonałego niebędzie włókna mówi autor,“ atoli przędza uda się lepsza i trwalsza, gdy łodyga dobrze uroszona i nałoży się nieco większéj pracy w jego przyrządzeniu — płutno będzie trwalsze.“

O wałku i wałkowaniu roli.

Wałkowanie roli należy zaiste do ważniejszych rolniczych operacyi, a niżeli wielu gospodarzy zdaje się mniemać; i z tąd to tak małe upowszechnienie u nas tego narzędzia.

Kształt wałków jest nader różny, podług celów do jakich szczególniéj mają służyć; są bowiem gładkie, sześć lub ośmkątowe, obite listwami kilka cali szérokiemi, lub téż nabite czopami kilka cali wysokiemi. Z różnego także bywają materyału: z drzewa, z żelaza lub kamienia. — Pierwsze z drzewa, jak się rozumie, są najtańsze, zatem dla wielu gospodarzy najprzystępniejsze. Najprostszy z nich jest to wałek dębowy 2—3 łokci długi, od 12 do 18 cali w średnicy trzymający, w hołobach osadzony.

Wałki służą do różnych celów, a mianowicie:

1. Do zabezpieczenia gruntów lekkich od zbytecznego wyschnięcia w czasie wiosiennéj uprawy roli; ponieważ uciskając, czyli utłaczając mocno ziemię, zatrzymują w niéj wilgoć zimową. Do tego celu służą wałki o gładkiéj powiérzchni. Ciężar ich zawisł od mocy czyli ścisłości roli; im lżéjsze być winny. Wszakże niéma przyczyny posiadać do tego celu wałki różnego ciężaru; ale raczéj, dosyć jest na zwyczajnym, w hołobach idącym wałku, przyrządzić na cztérech słupkach skrzyneczkę do kamieni, któremi się wałek podług potrzeby obciąża.

Rola wałkuje się wtenczas, gdy tak dalece jest sucha, iż do wałka nieprzylęga.

2. Służą do urownania roli pod zasiewy drobnych nasion, jako: rzepaku, lnu, koniczyny, różnych traw i t.p. Do tego celu użyć należy wałków gładkich, poprzednio opisanych. Wszakże, skoro rola i pod większe nasiona np. zboża nie jest dosyć urównana, dobrze jest uwałkować ją

przed siewem; albowiem, im ziemia równiejsza, tém też siew równiejszy, a następnie jednostajniéj wschodzi, i jednoczesniéj dojrzewa. Dobrze także jest urównać ziemię wałkiem pod rośliny pastewne; ułatwia to bardzo ich koszenie.

3. Służą do przykrywania ziemią nasion drobnych, wyżéj wymienionych; tylko bowiem za pomocą wałka mogą one być o tyle ziemią przykryte czyli raczéj w ziemię w cisnione, ile niezbędnie jest potrzebnem do ich kiełkowania i bujnego wzrostu; bo jak wiadomo, wcale one nie wschodzą gdy idą za nadto głęboko, lub też po kiełkowaniu usychają, jeżeli ich ziemia od promieni słońca niezabezpiecza. Podług Thaera i Koppego, na dobry plon koniczyny czerwonéj i innych traw, wtenczas tylko z pewnością liczyć można, gdy po lekkim przybronowaniu są wałkowane.

Bardzo wielu gospodarzy wałkuje bez wyjątku wszelkie zasiewy wiosenne po poprzednim ubronowaniu, już to dla tém lepszego ich koszenia, jako też, aby jednostajniéj kiełkowały i wschodziły. Szczególniéj należy wałkować owies podszas suszy, a mianowicie w lekkim gruncie siany. Jeżeli zaś czas jest ddżysty, wałkowanie owsa stałoby się szkodliwem. Natomiast, można go bez żadnéj obawy wałkować — gdy rola dostatecznie obeschnie — po zejściu, gdy na 3—4 cali jest wysoki. — W Altenburgskim, gdzie rolnictwo zaiste do wysokiego poszło stopnia, wszelkie zasiewy letnie wałkują na poprzek, gdy na kilka cali są wysokie.

4. Wałki służą także do rozbijania i rozkruszania brył ziemi, których brona rozsypać niemoże. Do tego celu najstosowniejszemi są wałki *kantowe, obijane listwami lub też nabijane kołkami;* słowem wszelkie wałki o nie gładkiéj powierzchni. Wprawdzie jeżeli uprawa ziemi odbywa się w właściwym czasie, to jest, gdy rola umiarkowanie jest wilgotna, nie grupi się ona, wtedy i bez jéj wałkowania zupełnie obejść się można. Lecz często zdarza się pora czasu tak niedogodna, iż mimo największéj pilności gospodarza, dobrze doprawioną być niemoże: w takim więc razie, wałek staje się niezbędnie potrzebnem narzędziem.

Używając wałka do ułoczenia ziemi pulchnéj lekkiej, niéma przyczyny obawiać się, by przy zwyczajnem postępowaniu rola zbytecznie się stłoczyła, a następnie zupełnie, lub w części utraciła, uprawą osiągnioną pulchność. Téj wiosny doświadczono w Anglii jak głęboko ułacza się ziémia przy zwyczajnem wałkowaniu w powyższem celu, to jest: *nadania wiekszéj spojności gruntowi lekkiemu.* Wszakże dawniejsze mniemanie zupełnie tu się potwierdziło: albowiem ziemia tylko około jednego cala głęboko stłuczoną została, głębiéj zaś była pulchna.

Dodać jeszcze należy, iż gdy ozimina, w skutek częstéj odwilży i przymrozków, szczególniéj ku końcowi zimy, mocno jest popękana, dobrze jest uwałkować ją; przez to, korzunki zostaną ziemią ociśnione, a następnie ozimina bujniéj będzie wegetować.

O pożytkach z bydła.

(*Dokończenie*).

Doprowadziwszy więc jałówkę do krowy, poczyna się druga generacya w utworzeniu przymiotowéj rasy; cielęta z pokolenia tego większéj jak pierwsze ulegać powinni krytyce, czyli je można na rozpłodek zostawiać lub nie. Pokolenie stanowi piérwszą klasę, następne drugą i tak stosownie do celu, który sobie hodowca wytknie. Przyszedłszy np. do 6 klas i postępując z konsekwencyą z brakowaniem, szczególnie jałówek, które niedość dają mléka i mają podłużno-czworoboczny kloc, te choćby wreszcie były i piękne zbrakować potrzeba. W Holsztynie, w Holandyi i Szwajcaryi rachują za każdy funt siana karmu 3 kwaterek mléka: na długo tego my u siebie nie dokażemy, chociaż myślémy, że i tam trudno ilość tę przyjąć za normę; przecież dobrze utrzymywana krowa, z racyonalnie wychowanego gniazda dać powinna w przecięciu 10 kwart dziennie; rachując kwartę po 2 kr. uczyni 20 kr. rachując przez 300 dni krowa dobra rocznie przychodu dać powinna 100 złr. m. k. Na jej utrzymanie dziennie potrzeba 18 funtów siana, lub jego wartości paszy, co uczyni rocznie $65^{7}/_{10}$ cetnarów, rachując w przecięciu cetnar po 36 kr., czyni 39 złr. 14 kr.; dodać do wydatków, za dozór budynku procent od włożonego kapitału na bydło $^{15}/_{0}{}^{0}$, najhojniéj rachując 15 złr. wydat-

tków wszelkich 54 złr. 14 kr. Odtrącić od pożytku, zostaje czystego zysku 45 złr. 46 kr. i ciele. Najlepsze zaś teraz wypuszczenie krów w pacht przyniesie od sztuki 10 do 12 złr. m. k. Zysk nareszcie i ztąd nie mały gdy krowa tym sposobem utrzymywana na stajni przez cały rok da ze ściółki około 228 cetnarów dobrego obornika.

Powiedzieliśmy wyżéj, że chcąc sobie wyhodować dobre gniazdo bydła zacząć potrzeba od małej ilości już wybranych krów; przyczyna téj zasady jest jasna; na mniejszą ilość krów i bujaka mniejszych potrzeba funduszów, łatwiéj dopilnować prowadzenie racyonalne hodowli, łatwiéj poprawić błędy, które by się popełniło, a nadewszystko, nim rolne gospodarstwo podniesie się do produkcyi potrzebnéj paszy, oszczędzi się kłopotu o dobre wyżywienie. Czyje środki pieniężne i gospodarstwo rolne więcéj sztuk trzymać dozwala, temu prawidło niebędzie na przeszkodzie stało, ten nareszcie może prędzej dójść do zamierzonego celu; więcéj atoli moze szkodować, albo i całkiem celu uchybić co do samych zasad hodowli, przez popełnione błędy.

Powiedzieliśmy także, że klasifikacye rozszészyć można do liczby sześciu klas lub pokoleń nim się przystąpi do krzyżowania z inną szlachetniejszą rasą lub indywiduów z własnego gniazda wyhodowanych. Po sześciu pokoleniach mając ciągle jeden i ten sam cel na oku i brakując wyrodki, czy to w cielętach lub jałówkach, musi być osiągnięty. — Choć się często trafia, że w czwartym pokoleniu dopiéro pojawia się wada babki lub dziada, gdy sztuka taka ze stada zostanie oddalona wpływ na resztę pokolenia nieprzejdzie. Można w téj mierze być tak dalece skrypulatnym, żeby nawet jednéj sierści lub z pewnemi jéj odmianami wyhodować bydło, któreby stało się jawnem tego gniazda znamieniem, takie znamiona, oprócz składu ciała, widziémy na bydłu tyrolskiem, szwajcarskiem, wołoskim i t.d.; to zależy od konsekwencyi hodowli.

Pośród najlepszych sztuk, osobliwie krów, będą jeszcze lepsze, otóż w ostatniéj klasie już tylko najlepsze powinny znajdywać się. Osiągnąwszy to, potrzeba się zapytać, jaka jest hodowli ustateczna dążność, czy uzyskanie najlepszych krów na nabiał, czy wychowanie wołów największéj ciała objętości, czyli obydwóch tych przymiotów stosownie do rodzaju? Przyjąwszy jednę lub wszystkie zasady należy wybrać sobie za wzór rasę bydła, któreby te własności w najwyższym posiadały stopniu i przez krzyżowanie z własnego poprawnego chowu krowami te przymioty na swoje stado przelać. Tu hodowca przychodzi na krzyżową drogę, od jego bowiem wyboru i konsekwentnego przeprowadzenia zamiaru zawisło pomyślne osiągnienie lub zwichnienie celu. — Blackwell i Smith nazywają ten punkt w hodowli między *Scyllą* i *Charybdis* — i nie bez przyczyny; któréjżeto rasie wypadałoby nam dać piérwszeństwo? Anglicy do uszlachetnienia swojéj rasy koni, użyli ogierów Berberyjskich i tak zwanych Arabskich. Gdzie Anglia, gdzie Syrya, Berberya! co za różność klimatu, a przecież swego dokazali, to więc dowodzi, że naturę zwiérząt domowych przez rozsądne, na fizyologii opartych zasadach nagiąć można pod wpływy klimatu rozmaitych stref; do krzyżowania zatem rasy w kraju wypielęgnowanéj użyć można czystéj krwi bujaki ayshirskie, holenderskie, szwajcarskie, wołoskie i tp., byleby przytém zachować prawidła, podług którego w swoim kraju było hodowane i gatunek paszy i sposób jéj przyrządzenia był utrzymany.

Wyliczyliśmy tu wiele warunków, z których jednak, ażeby zamiaru zupełnie dopiąć nic ująć niemożna.

Prowadząc krzyżowanie z tą samą troskliwością, jak hodowanie w celu utworzenia sobie czystéj krwi gniazda bydła, i brakując znowu przez kilka generacyi sztuki, które ostatecznemu celu nie odpowiadają, stanie się nareszcie u mety, w któréj teraz Anglicy stoją. Czas i praca długa, ale cóż bez nich szczytnego?

Że podobne przedsiębiórstwo połączone jest z znacznemi kosztami i nie dla każdego gospodarza jest przystępne, rozumié się samo z siebie atoli tém się jeszcze niepowiedziało, że ubożsi gospodarze wyjęci są w poprawie bydła, i owszem, do tego niepotrzeba jak nieco wytrwałości i usiłowania gospodarstwa racyonalnego, aby dobrze bydło karmić. Krzyżowanie zaś, niech będzie udziałem tych, którzy więcéj na nie łożyć mogą. Zakupowanie braków, przynesie mniéj zamożnym

gospodarzom pożytek, albowiem zawsze większe mieć będą korzyści, jak z bydła, które sam wychował, lepsze bowiem będą mieli własności.

Największy błąd naszego gospodarstwa jest niedostatek bydła tak użytkowego jako roboczego — to nas wprowadziło pod haracz Rosyi i Multan. Dziś gdy położenie wszystkich właścicieli ziemskich zmieniło się i uprawianie wielkich obszar stało się niepodobném; wszystkie większe majętności ograniczyć się muszą na uprawę mniejszéj przestrzeni ziemi i produkowanie roślin pastewnych, lub korzystania z przestrzeni sposobnych przez wypas bydła. Co ubędzie z ubytku zbiorów zbożowych nagrodzonym być musi z przybytku pochodzącego z racyonalnego chowu bydła. Pozytek z tego przemysłu gospodarskiego może u nas być znaczny, byleby się wcześnie ku niemu obrócić.

Wskazaliśmy wyżéj, jak i o wiele większy przychód uczyniłyby krowy dojne, gdyby więcéj dawały mléka i lepiéj były żywione, o wieleżby w ogóle większe pożytki obory niedały jak dzisiaj, gdyby co roku według ilości stada kilka albo i kikanaście sztuk, czy to młodzieży na rozpłodek, czy wołów do pracy lub krów mogło się sprzedać? Kto piérwéj zacznie piérwsze i najznaczniejsze odniesie korzyści; bo to przewidzieć można, że hodowla bydła weźmie górę, nad wszelkie inne przemysłowe gełęzia gospodarstwa. Nareszcie co tu mówiémy, myśl to nie nowa, już od lat 50 pracują prawdziwi gospodarze krajowi na podźwignieniem chowu bydła krajowego. — Prześliczne już nawet były tego skutki nietylko w wielkich majątkach podolskich księcia Generała Ziem podolskich, siostry jego marszałkowéj koronnéj — ale w naszych czasach chów bydła p. W. Skrzyńskiego, p. Ostaszewskiego i wielu innych — wszelako zostały tylko pojedyńczemi dążnościami bo większa masa właścicieli ziemskich, osobliwie na Podolu przejęta samolubnym trybem gospodarstwa polowego niedbała o chów bydła i wolała go corocznie sprowadzać z za granicy bo upatrywali w uprawie ziarna i kartofli najwyższe zyski; zajmowanie się produkcyą paszy, bez której chów bydła nie może ekzystować, uważali za zupełnie przeciwną dążność swoich zamiarów. Tymczasem dziś podobnoś ci sami właściciele będą piérwsi do przyjęcia przemysłu, który błędnie dawniéj odrzucali i który więcéj nierównie byłby ich gospodarstwo zbogacił jak przesadzona ilość nad konsumcyę zboża i wódki, które w latach zwyczajnych niżéj wartości byli zmuszeni sprzedawać.

Gdybyśmy rachowali niewiedzieć jak skrypulatnie, najmniejszą rzecz użytą na porządne prowadzenie hodowli bydła, znajdziemy, że nietylko te wszystkie wydatki się wrócą ale znacznie za łożone staranie wynagradzają się. Potrzeba nam przykładów, pójdźmy w obwód Stryjski, w niém chów bydła odpowiedne tego nazwiska ma znaczenie każdy gospodarz, oprócz krów, ma kilka sztuk wołów i młodzieży, z których co roku sprzedaje pewną liczbę i 150 do 200 złr. za nie bierze. — Zważmy przytém, że chów ten zostawiony zupełnie biegowi przyrodzenia, o ileż by nie był zyskowniejszym, gdyby cośkolwiek nauki i przémyślności przyłączyło się! Więksi właściciele oprócz kilku w tym obwodzie, wcale nieznaleźli odpowiednem przemysłem tém zajmować się.

Rachunek któryśmy wyżéj zamieścili z pożytku krów, może też pod względem rocznego utrzymania być zastosowany do utrzymania wołów i jałowniku. Wartość rocznie spożytego siana i 15% rocznych wydatków na otrzymanie, posłużą za podstawę do ocenienia bydła; zależy wreszcie od wyższych jego przymiotów, aby się też i cena jego podniosła. — To łatwo pojąć, że piękna i czystéj krwi jałówka dająca dziennie 8 do 10 kwart mléka, więcéj warta od krowy zwyczajnéj, która zaledwie w lecie daje 2 kwart mléka; lub za woła, który waży 6 do 10 cetnarów, zapłacą lepiéj jak za takiego, których para zaledwie tyle zaważy. Staranie tylko i potrzebne wiadomości tę ogromnę sprowadzają różnicę. Jeżeli więc za pare mizernych wołów ważących między 5 do 6 cetnarów biorą nasi chłopi 80 do 100 złr., czyż nie lepiéj byłoby przyłożyć starania i wziąść 220 i 240? A przecież w tém niéma nic niepodobnego; wszakże krowa piękna szwajcarska kosztuje na miejscu 280.; dobrze utuczony wół z paszy około Paryża płaci się 320 do 350 złr. Bujak holenderski płaci się do 300 złr. ayshirski do 360 złr. m. k. Ceny to stosunkowe do bogactwa owych krajów, ależ wziąść ceny bydła w jakich ono dziś stoją, to w rzeczy saméj niewarto

się jego chowem zajmować; a wiémy przecież, że za półtoraroczną jałóweczkę i u nas już płacili po 60 złr.; za krowę płacono 110 złr., za pięknego bujaka sposobnego do odlecenia krów 140 złr. Bujak taki dwuroczny mógł najwięcéj spożyć 72 cetnarów siana a zatem mniéj więcéj z usługą i ubikacyą reprezentuje kapitał, 63 złr. zarobiono więc na nim 77 złr., jest to zarobek nie do wzgardzenia, tém więcéj, że za dołożeniem starania w hodowli łatwo się zdwoi.

Niepodlega wątpliwości, że chów bydła prowadzony na większy wymiar wymaga obszernych pastwisk i pomyślnego ku temu położenia fizycznego, temu oddać się tylko mogą większe majętności. W małych, ograniczając się na niewielką liczbę, co roku wychować się mającego bydła utrzymanie stajenne latem znacznie to ułatwi, chociaż na to robiémy uwaznemi, że do tego potrzeba już bardzo żyźnych gruntów; jako akuratności i pilności w utrzymywaniu bydła na paszy tego rodzaju.

Plan ku temu celowi ułożony opierać się powinien na scisłym rachunku. Porównywanie wydatków z przychodem okazać musi znaczny zysk, albowiem dążyć potrzeba jak najusilniéj, aby w ciągu lat ośmiu najdaléj kapitał obrotowy, użyty do chowu bydła, mogł być w całości zwrócony. Ewentualność chorób epidemicznych, wystawiają ten przemysł na wiekie ryzyko, dlatego w obrocie kapitału, to jest w wyhodowaniu i sprzedaniu sztuk od kompletu niepotrzebnych, starać się z jak najlepszym zyskiem sprzedać.

Żadne nagrody przez rząd i towarzystwa gospodarskie dawane za najpiękniejsze sztuki, tyle chowu bydła niepodniesą, jak odbyt w kraju i za granicę. Owszem, nagrody te mogą być powodem do różnych zboczeń nie tylko samego chowu bydła, ale nawet i rolnego gospodarstwa. Gospodarz wychowawszy jednę lub kilka pięknych sztuk bydła rasy zagranicznéj, niéma najczęściéj tylko cel nagrody na względzie, niezgłębia czyli następstwo tychże sztuk, własności te dochowa. Jeżeli więc takie niby wzorowe sztuki przyprowadza na wystawę i za nie wymierzoną bierze nagrodę, to można o nim powiedzieć, iż wprawdzie nagrodę zarobił, ale ją niezasłużył. Inny zaś gospodarz prowadzi troskliwie, okolicznościom swym odpowiedny chów zwyczajnego bydła krajowego, i przez coraz większe jego ulepszenie zasłużyłby nagrodę, lecz niezarobi ją, gdyż praca jego więcéj w wewnętrznych jak zewnętrznych własnościach spoczywa; nareszcie, że dla pojedyńczéj nagrody i zaszczytu, dla powiérzchownego blasku niechce uskarbiać wyższém własnościom przechodzącem na pokolenia. — Nagroda właściwie naznaczona być powinna za krowy, które najwyższe dają kwantum mléka a za woły, które najwyższą możliwą mają wagę, w takiéj nagrodzie wynagradza się ostateczny cel chowu bydła, który tylko przez wieloletnią pracę znajomość rzeczy i koszta da się osiągnąć.

Ta zasada służyć powinna za podstawę do nagród, za wszelkie gatunki zwiérząt domowych np. koń, który 8—10 albo i więcéj cet. ciężaru bez wielkiego natężenia ciągnąć może, owcy które najwięcéj wełny średniéj albo cienkiéj dają. Nierogacizna, która do wagi 3 do 4 cetnarów przez utuczenie może być doprowadzona, i t. p.

Od wyższych własności zwiérząt domowych wyższe pochodzą pożytki, a że najwyższe pożytki są głównem celem gospodarstwa uzyskać ich więc w trzodach wszelkiego rodzaju, powinno być zadaniem gospodarzy i celem nagród publicznych.

Kiedy czyścić starsze drzewa owocowe z gałęzi i jak je czyścić?

„Na podróży przez Bawaryę“ powiada p. *Lucas* ogrodnik instytutu Hohenheimskiego, „widziałem wzdłuż goscińca mnóstwo jabłoni z wszczętą gangreną przez z ścięcie gałęzi wywołaną. — Wszelako położenie i miejscowe okoliczności zdawały się do pielęgnowania drzew owocowych tak sprzyjające, że złemu łatwo byłoby zapobiédź, gdyby stosowniéj z czyszczeniem tychże drzew obchodzono się: przypatrzywszy się bliżéj spostrzegłem, że gałęzie niebyły odcięte nożem do tego przeznaczonym, ale odpiłowane i niezgrabne tego pozostały ślady. Chodziło mi także oto, aby wiedzieć, kiedy drzewa te były czyszczone; w czém mnie pracujący wieśniacy w polu objaśnili: czyszczono je w kwietniu i na początku maja, a zatem w czasie takim, w którym drzewa

w pełnym soku stoją. Nic więc dziwnego, że pomimo zasmarowania rany (mięszaniną z żywicy i tłuszczu) przy ich brzegach gangrena się wszczęła. Nauka nie idzie w las; był u mnie przypadek, że piękna jabłoń przy domu od piorunu była wśród lata uszkodzona; użyłem wszelkich środków aby ją uratować, ale na daremnie, gangrena ją zniszczyła. To przekonało mnie, że uszkodzenie drzewa owocowego będącego w soku niemoże nic uratować. Powód do gangreny jest ten, że flegma roślina, białko roślinne i cukier zawarte w sokach drzewa występując z rany, ze stycznością powietrza przechodzą w ferment i wzniecają w najbliższych częściach drzewa gniliznę. Jabłónie więcéj ulegają jéj od innych drzew i niéma ratunku złemu zapobiédź."

„Prawidło zatem wystawiła sama natura, nieoczyszczać drzew owocowych a szczególnie jabłonie, jak tylko w późnéj jesieni; z wiosny choćby i wcześnie jest to niebezpiecznem, albowiem od wczesnego obudzenia się roślinności zawisło czyli soki już nieweszły w ruch, chociaż tego niéma powierzchownych oznak."

„Wiadomo, że na wiosnę orzechowe drzewo oczyszczać bez karnie nie można, okrzesywanie uskuteczni się na nich najbezpieczniéj w zimie. Przesadzenie zaś młodych drzewek tego rodzaju pewniéj się wiedzie na wiosnę jak w jesieni."

„Szczepienie i nasiedlenie, pociągające za sobą zranienie pnia, lub konarów uskuteczniać się powinno z wiosny nim się soki zaczną do góry podnosić. — Nieco uwagi w téj mierze uchroni od złych wynikłości."

„Grusze można i z wiosny oczyszczać, podobnie śliwy. Czereśnie i wisznie tylko w jesieni należy oczyszczać."

„Drzewa więc, które mają być w jesieni czyszczone najbezpieczniéj czyścić po zbiorze owoców. — Krążenie soków słabnie już wprawdzie od czerwca, wszelkie uszkodzenie wtedy mniéj szkodzą — wcześniej do okrzesywania nieradzę przystąpić, dlatego, aby owoców nieuszkodzić."

Jaki grunt lubią czereśnie?

Czereśnie wiedą się na każdym gruncie żyznym, tylko na sapowatym i zbyt zwięzłym nielubią się wieść; najmilszem ich stanowiskiem jest żyzny grunt piaskowy, szczególnie zaś zaradzają i bujnie stoją na górach, urwiskach i spadzistościach, drzewo dochodzi olbrzymiéj wielkości. Udaje się nawet w zimniejszych strefach, byleby w kierunku południowo-zachodnim było posadzone, ponieważ w czasie kwiatu przy których północno-zchodnie wiatry panują i mocne szrony bywają, stojąc na zachodnich stoczystościach zwolna tylko tają, późniéj też przychodzą do kwiaratu jak te, które na południe są posadzone. To może jest też przyczyna, dlaczego czereśnie w pobliskości wody niewiedą się, ponieważ przez przeciąg powietrza staje się chłodniéjsze. Jeżeli więc gdzie w górach i dolinach widziémy znacznie rozwinięte czereśnie, to jest tylko dzika ptasza czereśnia, szlachetne gatunki niedługoby tam potrwały. Pokładanie drzewa do koła obornikiem, bardzo go w obrodzeniu wspiéra, tymczasem nie zbyt go wiele trzeba, albowiem korzonki będące więcéj pod wiérzchnią ziemi są drażliwe i łatwo przez przesycenie przechodzą w zgniliznę i drzewo ginie.

Wiadomości handlowe.

Lwów 22 Czerwca. Na poniedziałkowym targu tego tygodnia było 269 wołów i 5 krów z tych tylko jedna partya 260 sztuk była sprzedana, z których jeden wół ważył $15\frac{3}{4}$ kamieni mięsa i $1\frac{7}{8}$ kamieni łoju po 62 złr. 30 k. Łój i skóry zostają w téj saméj cenie jak ostatniego tygodnia.

Ceny produktów we Lwowie. Za korzec przenicy płacą 7 złr. 6 kr., żyta 6 złr. 12 kr., jęczmienia 5 złr. 36 kr., hreczki 5 złr. 12 kr., owsa 5 złr. 36 kr., ziemniaków 2 złr. 12 kr., za cetnar siana 1 złr. 8 kr. Za garniec okowity 30° 1 złr. 10 kr. m. k.

Sokal 8 Czerwca. Gdy zewsząd uteskują na drożyznę u nas zboże trzyma się jak na teraźniejsze czasy w miernéj cenie, za korzec pszenicy pięknéj płacą 5 złr. 12 kr., żyta 3 złr. 48 kr., jęczmienia 2 złr. 48 kr., krup jęczmiennych 6 złr. hreczanych 7 złr., kwarta szomówki na propinacyi 16 kr., za cetnar siana 53 kr., słomy 30 kr., za sąg drzewa 3 złr. 48 kr., miękkiego 2 złr. 48 kr. m. k. Słowem w naszym tu zakątku tylko słaby jest ruch handlowy gospodarskiemi produktami.

Ołomuniec 13 Czerwca. Nie możemy się pochwalić, aby nasze targi dawną odzyskali świetność; owszem widziémy jak stada mijają miasto i ku Węgrom i Wiedniu ciągną. Na ostatnim targu mieliśmy zaledwie 231 wołów, powiększéj części od 6½ do 8 cetnarowych, za pare płacono od 102 do 106 złr. m.k. W samym Wiédniu targi wołowe są dla producentów bardzo korzystne, płacą za cetnar wołowiny od 22 do 23 złr. m. k. Jakie są ceny wołów popędzonych do armii Austryacko-Rosyjskiéj niejest nam wiadomo, ale widać z kierunku jaki handel wołami wziął, że handlarze sowicie muszą zarabiać. O.

Odessa 12 Czerwca. Wiosna u nas nadzwyczajnie się spóźniła i w maju jeszcze mieliśmy, co jest rzeczą nadzwyczjną, dnie jesienne; teraz zas upały się wszczeły. Przywóz zboża do Odessy nie jest tego roku bardzo znaczny, bo i handel niebardzo ożywiony, na prowincyi lepiéj płacą zboże na proporcyi jak w Odessie. Przeszłoroczny nieurodzaj na Podolu i Ukrainie wyczerpał zapasy dawniéjsze tych krain, trzeba więc dobrych cen, aby się właściciele tak łatwo dali nakłonić do rozstania się w teraźniejszych czasach z produktem. który na miejscu znaleść może dobrego kupca. Z zapasów na teraz w Odessie nagromadzonych widać, że handel jest niezbyt ożywiony, po dzień 8 czerw., było w magazynach 60000 czetwerti 1szego gatunku pszenicy, gdy innych lat o tym czasie bywało kilkakroć stotysięcy. Ceny zaś są następujące za czetwert najlepszéj pszenicy 6 rubli, 85 kop. śrébr., drugiego gatunku 6 rubli, 28 kop., trzeciego gatunku 5 rubli, 71 kop. żyto 4 rubli 28 kop. Po odtrąceniu różnicy kosztów transportowych zboże w Odessie jest tańsze jak na prowincyi. Zdaje się, że tego roku dobre będą urodzaje co do ogółu kraju; tymczasem na Wołoszczyznie od 3 tygodnie prawie ciągle panują deszcze. F.

Wrocław 13go Czerwca. Jarmark na wełnę trwał króciótko w trzech dniach sprzedano około 59,000 cet. wełny. Najwięcéj zakupywali fabrykańci krajowi z Holandyi i Belgii. Tą razą Francuzi i Anglicy bardzo mało kupowali. Ceny były następujące: za elektoralną i bardzo cienkę wyżéj 25 do 30 talarów, za cienką i miernie cienką 20 do 26 talarów, za poślednią 18 do 22 talarów za cetnar jak przeszłego roku, z tąd wypada, że szlązką arcy-elektoralną 125 do 149 talarów, za elektoralną 110 do 118 talarów, za arcy-cienką 110 do 108 talarów, za cienką 90 do 98 talarów, miernie cienką 80 do 88 tal., poślednią 68 do 78 tal., drugiéj strzyży cienką 65 do 70 tal., też samo miernie cieńką 58 do 64 tal., poślednią z niéj 50 do 55 tal. Drugiéj strzyży 48 do 52 za cetnar. Szlązką jagnięcią wełnę arcy-cienką płacili po 90 do 120 tal., cienką po 80 do 85 tal., pośledną 65 go 70 tal. Wełna z podłych owiec arcy-cienka po 70 — 80 tal., cienka 58 do 65 tal., poślednia 48 do 55 tal., niemyta 40 do 60 tal. Wybiórki cienkiéj wełny 68 do 71 tal., podlejszéj 53 do 61 tal., za cetnar wybiórki polskiéj wełny 40 do 48 tal. Wiele kupców szuka jeszcze za wełną, z tąd nadzieja niemała dla producentów, którzy późniejszą strzyż mają. M.

Powtórzenie prośby o nadesłanie zaległej przedpłatni za Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

Redakcya Tygodnika rolniczo-przemysłowego uprasza tych panów, którzy listownie zamówili Tygodnik na rok bieżący, aby przedpłatnią jak najrychléj raczyli nadesłać.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*